

Kultura i Wartości

ISSN 2299-7806

Nr 41 (2026)

<http://dx.doi.org/10.17951/kw.2026.41.117-133>

Swift, Guliwer i oświeceniowa „wojna o naukę”

Radosław Kazibut

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

e-mail: rkazibut@amu.edu.pl

 <https://orcid.org/0000-0002-1105-1378>

Artykuł ten opiera się na założeniu, że satyra zawarta w *Podróżach Guliwera* Jonathana Swifta nie stanowi ataku na samą naukę, lecz raczej krytykę procesów prowadzących do jej dogmatyzacji, oderwania od praktycznych potrzeb społeczeństwa oraz podatności na manipulacje polityczne. Wykorzystując konwencje satyry, Swift uwypukla nowe *idole* filozofii, podkreślając niebezpieczeństwa związane z fetyszyzacją postępu, formalizmem i myśleniem technokratycznym. Celem artykułu jest rekonstrukcja kontekstu filozoficznej krytyki kultury naukowej zawartej w *Podróżach Guliwera*, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii społecznej odpowiedzialności nauki. Z tego punktu widzenia jego krytyka ideologicznego scjentyzmu – definiowanego jako przekonanie o tym, że nauka zajmuje pozycję absolutną, dysponując wyjątkowym autorytetem epistemologicznym i etycznym – pozostaje aktualna w dyskusjach dotyczących współczesnej technonauki. Krytyka Swifta przewiduje obecne debaty na temat społecznej odpowiedzialności nauki, twierdząc, że wartość przedsięwzięć naukowych nie powinna być oceniana wyłącznie przez pryzmat nowości czy postępu, ale także powinna uwzględniać ich użyteczność społeczną oraz wkład w dobro wspólne. Satyrę Swifta należy zatem rozumieć nie jako akt dyskredytacji wartości nauki, lecz jako spójną krytykę scjentyzmu i ideologii technokratycznej.

Słowa kluczowe: Swift, nauka, oświecenie, wojny o naukę, denializm, scjentyzm

Wstęp

Jednym z kluczowych przejawów siedemnastowiecznej rewolucji naukowej było powstanie zinstytucjonalizowanych form prowadzenia badań przyrodniczych. Baconowska idea Domu Salomona znalazła realizację w powołaniu w 1660 roku Royal Society. Instytucja ta stała się zarówno praktycznym, jak i symbolicznym wyrazem przełomu intelektualnego, który ukształtował nowożytny paradygmat nauki. Towarzystwo doprowadziło do stworzenia nowego obrazu świata przyrody opartego na racjonalnych i empirycznych podstawach. Eksperyment, obserwacja oraz matematyczna formalizacja wyników badań zaczęły pełnić funkcję podstawowych kryteriów wiarygodności poznania¹.

Twórczość Jonathana Swifta (1667–1745) stanowi istotny głos krytyczny wobec kierunku rozwoju nauki w jego epoce. Chociaż nie był akademickim filozofem, ani tym bardziej człowiekiem filozofii naturalnej epoki Rozumu, to jego refleksję wpisać można w kontekst oświeceniowej debaty nad statusem wiedzy naukowej. W tej dyskusji zabrał głos nie jako przeciwnik nauki, lecz jako jej krytyk: deformacji, dogmatyzacji epistemicznej, oderwania od praktyki oraz podatności na instrumentalizację polityczną. Jego głos można określić jako satyryczny i krytyczny wobec przemian intelektualnych epoki. Swift wziął na cel całe środowisko intelektualne swojego czasu².

Niechęć Jonathana Swifta do nowej filozofii naturalnej znajduje wyraz w jego kluczowych utworach satyrycznych – *The Battle of the Books* (1704), *A Tale of a Tub* (1704) oraz *Gulliver's Travels* (1726)³. W niniejszym artykule analizie pod-

¹ Por: Alfred Rupert Hall, *Rewolucja naukowa 1500–1800: Kształtowanie się nowożytnej postawy naukowej*, tłum. Tadeusz Zembrzuski (Warszawa: PAX, 1966), 205–228; John Henry, *The Scientific Revolution and the Origins of Modern Science*, wyd. 2 (Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2002); Steven Shapin, *Rewolucja naukowa*, tłum. Stefan Amsterdamski (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2000); Paul B. Wood, „Methodology and Apologetics: Thomas Sprat's *History of the Royal Society*”, *The British Journal for the History of Science* 13, nr 1 (1980): 1–26.

² Zob. Ron Ben-Tovim, „Jonathan Swift and the Nature of Modern Violence”, *College Literature* 49, nr 1 (2022): 138, <https://doi.org/10.1353/lit.2022.0005>.

³ Jonathan Swift, *Bitwa książek. Opowieść balii*, tłum. Krystyna Dąbrowska (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013); Jonathan Swift, *Podróże Guliwera do wielu odległych narodów świata*, tłum. Jan Kott (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956).

dano wyłącznie *Podróż Guliwera*, gdyż to ten utwór oferuje najbardziej rozwiniętą i wielowymiarową reprezentację kultury naukowej, umożliwiając uchwycenie jej napięć epistemologicznych, instytucjonalnych i politycznych.

Spojrzenie Swifta na naukę wpisuje się w kontekst sporu pomiędzy ideą postępu naukowego a autorytetem klasycznej tradycji filozoficznej. Jednak nie zajmuje w nim jednoznacznego stanowiska, lecz poddaje refleksji jego uwarunkowania epistemiczne i aksjologiczne, ujawniając ambiwalencję projektu nowoczesności⁴. Jego namysł jest pytaniem o status i legitymizację wiedzy, wykazującym strukturalne – choć nie historyczne – podobieństwo do XX-wiecznych „wojen o naukę”, zapoczątkowanych tzw. sprawą Sokala⁵. Analogiczność ta dotyczy rozdźwięku między epistemicznym autorytetem nauki a jego krytyczną problematyzacją, ujawniającego się m.in. w dyskusji realizmu naukowego i konstruktywizmu społecznego, czy w filozofii i socjologii nauki. W obu przypadkach centralnym problemem pozostaje pytanie o granice legitymizacji wiedzy naukowej, zasadność jej uprzywilejowanego statusu poznawczego oraz społeczną odpowiedzialność nauki.

Celem niniejszego artykułu jest odtworzenie filozoficznego kontekstu oceny kultury naukowej epoki oświecenia, którą Jonathan Swift zawarł w *Podróżach Guliwera*. Analiza opiera się wyłącznie na tym utworze, który stanowi jedyną podstawę źródłową prowadzonych rozważań. W artykule dowodzi się, że satyra Swifta stanowi wielowymiarową krytykę deformacji nowożytnej nauki, obejmującą dogmatyzację epistemiczną, autonomizację praktyk badawczych oraz ich polityczną instrumentalizację.

Guliwer, Arystoteles, nowa filozofia i nauka

Swift w *Podróżach Guliwera* nie zaprezentował się jako przeciwnik postępu naukowego. Krytycznie śledził i demaskował roszczenia scjentyzmu ideologicznego. Ponadto, przestrzegał przed autonomizacją epistemiczną nauki, rozumianą

⁴ Zob. Ben-Tovim, „Jonathan Swift”, 139.

⁵ Por. Jay A. Labinger, Harry Collins (red.), *The One Culture? A Conversation About Science* (Chicago–London: The University of Chicago Press, 2001); Radosław Kazibut, „Wojny o naukę – geneza, strony konfliktu i problemy do rozwiązania”, *Studia Metodologiczne* 31 (2013): 187–207.

jako proces, w którym praktyki badawcze tracą odniesienie do kryteriów empirycznej weryfikacji i społecznej użyteczności. Jako wnikliwy diagnostyk strukturalnych aporii wpisanych w praktykę naukową ujawnia trzy sprzężone deformacje: dogmatyzację epistemiczną, polegającą na absolutyzacji konstrukcji teoretycznych; autonomizację względem praktyki, prowadzącą do zerwania związku między poznaniem a fronetycznym zobowiązaniem nauki; instrumentalizację polityczną, w której wiedza naukowa zostaje podporządkowana władzy i dominacji.

Jak podkreśla Gregory Lynall, *Podróże Guliwera* musiały być nasycone odniesieniami do idei i odkryć przyrodniczych, które współkształtowały kulturę epoki rewolucji naukowej. Publikowane wówczas relacje z obserwacji i eksperymentów nie tylko dostarczały materiału poznawczego rosnącemu środowisku filozofów naturalnych, lecz także odpowiadały na ciekawość szerszej publiczności zafascynowanej egzotyką i niezwykłością świata przyrody⁶. W tym sensie, narracja Guliwera funkcjonuje jako komentarz do intelektualnego habitusu epoki, w którym rozwój praktyk eksperymentalnych spletał się z estetyką gabinetów osobliwości. Jak zauważa Steven Shapin: „Poświadczały one przekonująco zadziwiającą różnorodność natury i swoistość jej obiektów. Wypełnione dziwactwami i osobliwościami dowodziły, że istotnie więcej jest rzeczy na ziemi i niebie, niż się śniło tradycyjnym filozofom”⁷. Połączenie tych dwóch „wymiarów poznawczej ciekawości” pozwoliło Swiftowi w opowieści o Guliwerze nie tylko odtworzyć imaginarium poznawcze swoich czasów, lecz również poddać je krytycznej problematyzacji. Być może z tego względu jego satyra była często interpretowana nie jako interwencja w oświeceniową debatę nad statusem i funkcjami poznania naukowego, lecz jako bezpardonowy atak na naukę⁸.

⁶ Zob. Gregory Lynall, *Swift and Science: The Satire, Politics and Theology of Natural Knowledge, 1690–1730* (Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2012), 89.

⁷ Zob. Shapin, *Rewolucja naukowa*, 84.

⁸ Zob. Richard G. Olson, „Tory-High Church Opposition to Science and Scientism in the Eighteenth Century: The Works of John Arbuthnot, Jonathan Swift, and Samuel Johnson”, w: *The Uses of Science in the Age of Newton*, red. John G. Burke (Berkeley: University of California Press, 1983), 1–34; John Hill, „Corpuscular Fundament: Swift and the Mechanical Philosophy”, *Enlightenment Essays* 6 (1975): 37–49, Dennis Todd, „Laputa, the Whore of Babylon, and the Idols of Science”, *Studies in Philology* 75, nr 1 (1978): 93–120.

Jednym z głównych celów satyry Swifta było ukazanie, że nowa filozofia naturalna – mimo deklarowanej walki z przesądami – kreuje nowe formy dogmatyzmu. Poprzez przygody Guliwera pokazał, że nauka jego czasu zaczyna być ujmowana jako tworząca niepodważalne prawdy i tym samym stare Baconowskie „idole” może zastąpić nowymi. Jednakże nie odrzucał on idei ani eksperymentalizmu, ani matematyzacji przyrody jako takich; przedmiotem jego krytyki jest ich absolutyzacja, prowadząca do sytuacji, w której formalizm oraz spekulacja odrywają się od doświadczenia i praktyki. Satyryczne przedstawienia uczonych operujących abstrakcyjnymi konstrukcjami pozbawionymi odniesienia do rzeczywistości stanowią diagnozę tej tendencji⁹.

Twórca Guliwera oddaje nie tylko sprawiedliwość starożytnej tradycji intelektualnej, ale także komentuje nastroje obecne w publicznej debacie jego czasu nad osiągnięciami badawczymi Towarzystwa. Samuel Johnson, brytyjski pisarz, eseista i leksykograf, autor *A Dictionary of the English Language* z 1755 roku w następującym tonie prezentuje wyrażoną w parodii Swifta atmosferę:

Kiedy filozofowie ostatniego wieku po raz pierwszy zebrali się, by utworzyć Royal Society, mieli wielkie nadzieje na szybki postęp w użytecznych naukach stosowanych. Wierzano, że zbliża się czas, kiedy maszyny będą działać jak perpetuum mobile, a zdrowie zapewni uniwersalna medycyna. [...] Jednak postęp jest naturalnie powolny. Towarzystwo zbierało się i rozstawało się bez zauważalnej poprawy w trudach życia. Podagra i kamica nerkowa nadal były bolesne, niezaorana ziemia nie dawała plonów, a na głogu nie można było wyhodować ani pomarańczy, ani winogron. W końcu ci, którzy byli rozzarowani, stali się sfrustrowani, podczas gdy ci, którzy sprzeciwiali się zmianom, skorzystali z okazji, by wyśmiać tych, którzy, być może arogancko, zlekceważyli, wiedzę starożytną¹⁰.

Intelektualnego ducha przytoczonej powyżej oceny Royal Society Swift przedstawił w trzeciej części Podróży Guliwera. Pojawia się w niej znamienita scena przywołania na wyspie nekromantów (Glubbdubrib) duchów Arystotelesa, Kartezjusza i Gassendiego, w której uczeń Platona zostaje przedstawiony jako ktoś zdolny do rewizji własnych poglądów.

⁹ Douglas Lane Patey, „Swift's Satire on 'Science' and the Structure of *Gulliver's Travels*”, *ELH* 58, nr 4 (1991): 814–815.

¹⁰ Samuel Johnson, „What Have Ye Done?”, *The Idler*, nr 88 (22 grudnia 1759). <https://www.johnsonessays.com/the-idler/what-have-done/> [dostęp 11.03.2026].

Poprosiłem potem gubernatora, ażeby przyzwał Kartezjusza i Gassendiego i namówiłem ich, żeby system swój przedłożyli Arystotelesowi. Sławny ten filozof wyznał otwarcie, że wielkie popełnił w fizyce błędy opierając się przy wielu rzeczach na własnych domysłach, co każdy człowiek czynić musi. Podług jego mniemania system Gassendiego, który naukę Epikura, ile możliwości ozdobił i jako godną przyjęcia wystawił, równie jak i zasady Kartezjusza odrzucić trzeba. Ten sam los przepowiedział systemowi o sile przyciągającej, którego teraz uczeni bronią z tak wielką gorliwością. Nowe systema natury – mówił dalej – są jak nowe mody, które z każdym wiekiem się zmieniają, a nawet te, które dowodzone zasadami matematycznymi, niedługo się utrzymają i po jakimś czasie pójdą w zapomnienie¹¹.

Widmo Arystotelesa reprezentuje tradycję starożytnej nauki, a jego wypowiedź stanowi kontrapunkt wobec postawy epoki Swifta, nacechowanej intelektualną pychą. Swift w ten sposób konfrontuje się z epistemicznym triumfalizmem oświeceniowej nauki. Postać Arystotelesa pozwala autorowi Guliwera przypomnieć, że postęp naukowy wymaga, aby wiedza podlegała mechanizmowi dezaktualizacji i przemijania. Jednocześnie podważa przekonanie o definitywności wiedzy naukowej, wpisując się w tradycję empiryzmu brytyjskiego, który uważa poznanie za proces otwarty i probabilistyczny.

Swift wpisał się w dyskusję nad aksjologicznymi zobowiązaniami stawianymi przed poznaniem naukowym. Przekonanie o nieograniczonych możliwościach nauki i obietnica jej utylitarystycznego triumfu nie znalazły urzeczywistnienia w gwałtownej rewolucji poznawczej. O sukcesie nowożytnego paradygmatu poznania naukowego zdecydował raczej kolektywny wysiłek polegający na stopniowym, kumulatywnym procesie gromadzenia wiedzy.

Ostrze satyry Swifta nie było wymierzone tylko w instytucje nowożytnego paradygmatu poznania naukowego, ale także w prominentnych luminarzy nowej filozofii naturalnej. Emblematyczna w tym kontekście jest opowieść o niewidomym od urodzenia pracowniku Akademii Lagado, potrafiącym rozróżniać kolory poprzez dotyk, którą można odczytać jako swiftowską recenzję ustaleń Roberta Boyle’a zawartych w *Experiments and Considerations Touching Colours*. Z kolei doświadczenie Guliwera mikroświata w kraju Brobdingnagu to niewątpliwie przytyk do *Micrography* Hooke’a.

¹¹ Swift, *Podróże Guliwera*, 226–227.

Szczególną uwagę Swift poświęcił postaci „doskonałego filozofa naturalnego” tamtych czasów – to sir Isaac Newton, twórca mechaniki klasycznej, despotyczny prezes Royal Society, a pod koniec życia technokratyczny nadzorca mennicy królewskiej. Ekscentryczność, apodyktyczność i bezkompromisowa postawa nie tylko w kwestiach naukowych, ale także narcystyczne przekonanie o własnym geniuszu współcześnie zostałyby uznane za przejaw neurotyczności Newtona¹². Niewątpliwie Swift znał dokonania Newtona, a być może także opowieści o jego charakterze. Mając na uwadze, jak przenikliwym komentatorem życia publicznego był autor *Guliwera*, można z dużą pewnością stwierdzić, że zaobserwował kult, który wytworzył się wokół Newtona¹³. Już taka lista cech osobowości fizyka i swoista publiczna jego deifikacja czyniły go doskonałym przedmiotem satyrycznego opisu naukowców tamtego czasu. Jednakże nie rys charakteru twórcy, lecz zasady mechaniki uczyniły go „języczkiem uwagi” przytyków Swifta. Newton to figura symbolizująca proces instytucjonalizacji i akceptacji wiedzy. W oczach Swifta uosabiał wszystko to, co uważał za wynaturzenie nauki: jej matematyzację, instytucjonalne zbiurokratyzowanie i uczynienie jej narzędziem sprawowania władzy.

Po pierwsze, podróż Guliwera do Laputy miała być atakiem na matematyków, których Newton był symbolicznym wzorcem. Po drugie, w tej przygodzie Swift pokazał wizję nauki podporządkowanej władzy i oddanej w ręce polityków. W tym przypadku znaczenie ma polityczna rola Newtona w aferze irlandzkiej pensówki Williama Wooda. Newton, jako nadzorca królewskiej mennicy, został powołany do przeprowadzenia oceny monet wybitych w mennicy Wooda i stwierdził, że jakość kruszcu wykorzystanego w nich jest zadowalająca. Swift zarzucił Newtonowi, że jego ekspertyza była nierzetelna i doprowadziła do wprowadzenia do obiegu monet o niskiej wartości, co przyczyniło się do kryzysu ekonomicznego w Irlandii¹⁴.

Podróże Guliwera są głęboko zakorzenione w kulturze epoki rewolucji naukowej i nie stanowią denialistycznego ataku na naukę. Satyra Swifta to przede

¹² Por. Richard S. Westfall, *Never at Rest: A Biography of Isaac Newton* (Cambridge University Press, 1980); Rob Iliffe, *Priest of Nature: The Religious Worlds of Isaac Newton* (Oxford University Press, 2017).

¹³ Zob. Lynall, *Swift and Science*, 93.

¹⁴ Tamże, 94–95.

wszystkim krytyka dogmatyzmu nowej filozofii naturalnej, skłonnej do absolutyzowania własnych pojęć i metod. Przygody Guliwera to refleksja nad kulturą nauki oraz tropieniem nowych filozoficznych iluzji. W związku z tym wymowna jest parodia nauki oderwanej od rzeczywistości, którą Swift kreśli w opisie Akademii Lagado, miejsca, w którym pełno intelektualnej wieloznaczności i absurdalnych eksperymentów.

Akademia Lagado: parodia nauki oderwanej od rzeczywistości?

Akademia Lagado jest groteskową instytucją naukową odbijającą karykaturalnie niczym w krzywym zwierciadle Royal Society. Badania i eksperymenty prowadzone przez uczonych w tej akademii nie tyle są absurdalne, co wręcz szkodliwe dla obywateli wyspy Laputa.

Profesorowie w tych akademiach powynajdowali nowe sposoby rolnictwa i budowali nowe narzędzia [...]. Szkoda, że żaden z tych projektów dotychczas nie został udoskonalony, że w krótkim czasie wszystkie wsie opustoszały, że po większej części domy się wały i że lud wszystek umiera z zimna, pragnienia i głodu. Nic to ich nie odstrasza, owszem, z jeszcze większą gorliwością ubiegają się za swoimi planami [...]¹⁵.

Swift wyśmiewa bezproduktywność wysiłków naukowych członków akademii. Jednocześnie sygnalizuje destrukcyjną siłę sprawczą nauki, która może nie służyć człowiekowi, a wręcz przeciwnie, prowadzić do ruiny społecznej i ekonomicznej. Cele nauki były określone przez pryzmat korzyści poznawczych, systemowych i praktycznych. W Guliwerze upomina się o naukę opartą na wartościach, które nie tylko zapoczątkowały wielką rewolucję naukową, ale również określały ducha myśli oświecenia. Ilustruje to scenę, w której Guliwerowi przedstawiono akademika zamieniającego nieczystości w pokarm, wytwarzającego z lodu saletrę na proch strzelniczy, zaczynającego budowę domów od dachu oraz niewidomych naukowców wytwarzających farby¹⁶. Przedstawione Guliwerowi doświadczenie

¹⁵ Swift, *Podróże Guliwera*, 202.

¹⁶ Por. tamże, 205–207.

przemieniania fekaliów w jedzenie jest odpowiednikiem alchemicznego poszukiwania kamienia filozoficznego, zmieniającego metal nieszlachetny w złoto. Budowanie domu od dachu można odczytać jako aluzję do tworzenia teorii nieopartych na faktach ani na solidnych empirycznych fundamentach, lecz na spekulacjach. Natomiast ślepi ludzie rozpoznający kolor po fakturze farby to przytyk do sensualizmu Locke’a czy Condillaca. Nie ma wątpliwości, że ostrze satyry Swifta dotykało zarówno rozwijających się w tym czasie koncepcji filozoficznych, ale także było skierowane w stronę tych, którzy trwali przy odrzuconych przez nowożytny paradygmat poznania naukowego tradycjach: alchemicznej i astrologicznej¹⁷.

Swift przedstawia nie tylko karykaturę eksperymentalizmu rozwijanego przez zwolenników nowej filozofii naturalnej. Raczej atakuje niepraktyczny sposób uprawiania spekulacji matematycznej, a także niezachwianą pewność kartezjanistów co do wartości geometryzowania zjawisk świata przyrody. W tym przypadku Swift powołał do życia postać krawca, który na rozkaz króla Laputa miał uszyć ubranie dla Guliwera¹⁸. „Krawcy w tym kraju inaczej sprawują kunszt swój niżeli w Europie. Naprzód zmierzył wysokość moją kwadrantem, potem wziął miarę mojej obszerności linią i cyrklem tudzież wszystkich moich członków i na papierze pokalkulowawszy przyniósł mi po sześciu dniach suknie bardzo źle zrobione”¹⁹. Wydawać się może, że Swiftowski sceptycyzm świadczy o jego ignorancji i braku zrozumienia znaczenia idei zmatematyzowania badań przyrodniczych. Jednak tę wątpliwość można porzucić, czytając następne akapity sprawozdania Guliwera z pobytu w Lapucji:

Wiadomości, które miałem w nauce matematycznej, wielce mi dopomagały do pojęcia ich sposobu mówienia i wyrazów, które brali z matematyki [...]. Wszystkie wyobrażenia wyrażają w liniach i figurach, nawet grzeczności ich są geometryczne. Jeżeli na przykład chcieli wychwalać piękność którejś panienki [...], porównywali je do równoległoboków, cyrkułów, półglobów, elips i innych figur geometrycznych²⁰.

W dalszej części opowieści Guliwera okazuje się, że mieszkańcy Lagado gardzą geometrią, uważaną za „mechaniczną i podłą”. Domy swoje budowali w sposób

¹⁷ Zob. Lynall, *Swift and Science*, 90–91.

¹⁸ Zob. tamże, 103.

¹⁹ Swift, *Podróże Guliwera*, 185.

²⁰ Tamże, 186.

naruszający zasady geometrii. Matematyka i muzyka były dla nich wyłącznie domeną „głębokiego myślenia”, a nie wiedzą, którą należy zastosować. Dla Swifta oderwanie nauki od praktyki prowadzi do błędów, nieporozumień i niekompetencji. Ponownie upomina się o ścisłe powiązanie badań naukowych z możliwościami ich wykorzystania w praktyce. Przypomina fakt, który manifestowali luminarze rodzącego się przyrodoznawstwa: wiedza naukowa musi być użyteczna i wyrastać z wiedzy praktycznej. Wystarczy w tym miejscu przypomnieć poglądy Roberta Boyle’a, który stwierdzał, że większe znaczenie ma dla niego wiedza zgromadzona przez stolarzy, kamieniarzy i innych rzemieślników niż spekulacyjne wywody na ten temat Arystotelesa i Pliniusza²¹.

Swift wyobraził sobie instytucję badawczą oddzieloną od zobowiązań wobec potrzeb wspólnoty. Fasadowo zachowane są w niej formy racjonalności naukowej, skrupulatnie prowadzone są eksperymenty, a badacze są całkowicie oddani nauce, ale ich praktyka poznawcza jest oderwana od rzeczywistości. Swift parodiuje taki świat nauki w trzech wymiarach. Po pierwsze, przestrzegał przed konsekwencjami zerwania z empirią; po drugie, wskazał na instrumentalizację racjonalności naukowej; po trzecie, dowiódł, że nauka nieodpowiadająca na zapotrzebowanie społeczne nie ma sensu.

Nauka w służbie władzy – wyspa Laputa

Kolejnym zagrożeniem dla racjonalności poznania naukowego, które dostrzega Swift, jest próba podporządkowania nauki polityce. Wyspa Laputa, dzięki umiejętnemu wykorzystywaniu zjawiska magnetyzmu, unosiła się w powietrzu i była sterowana zgodnie z rozkazami króla. Nauka w opisanym przez Guliwera świecie była narzędziem sprawowania władzy, terroru i dominacji politycznej. Władca Laputy mógł w różny sposób wywierać presję na zbuntowanych poddanych. To obraz nauki uprawianej nie w imię Prawdy, lecz w służbie kontroli i przemocy.

²¹ Robert Boyle, „Some Considerations Touching the Usefulness of Experimental Natural Philosophy”, w: *The Works of Robert Boyle*, red. Michael Hunter, Edward B. Davis, t. 2 (London: Pickering & Chatto, 1999), 444–445.

Jeżeli magnes w równoległej z horyzontem znajduje się linii, natenczas wyspa staje [...]. Kamienia magnesowego pilnują niektórzy astronomowie i kierują nim podług rozkazów królewskich [...]. Jeżeli miasto zbuntuje się [...], król ma dwa sposoby poskromienia. Pierwszym i bardziej umiarkowanym jest zatrzymanie wyspy nad miastem zbuntowanym [...] przez co kraj pozbawiony zostaje słońca i rosy, co mieszkańców o głód i chorobę przyprawia. Jeżeli zbrodnia mieszkańców na surowszą zasługuje karę, Król każe ze swej wyspy rzucać na nich kamienie wielkie, przed którymi muszą kryć się w lochach i piwnicach, a domy ich zostają potłuczone i zburzone. Jeżeli trwają w swojej zaciętości i rokuszu, naówczas Król używa ostatniego środka: każe spuścić na nich z góry wyspę i tym sposobem całe miasto i wszyscy mieszkańcy zgruchotani zostają²².

Douglas Lane Patey przekonuje, że Swift mówi głosem Guliwera, który po wizycie w Glubbubdribu narzekał na kondycję moralną człowieka. Dostrzegał, że rozwój nauki nierzadko napędzany był wątpliwymi etycznie pobudkami. Swift nie tylko wyśmiewał pseudonaukowe eksperymenty, ale również zadawał pytania o etyczny fundament, na którym realizowany może być postępu. Podkreślał, że rozwój techniczny i intelektualny nie zawsze idzie w parze z rozwojem moralnym²³. „Zobaczysz źródło wszystkich na świecie odmian, sromotne pobudki najznakomitszych czynów, sprężyny albo raczej przypadki nieprzewidziane, które do uskutecznienia przedsięwzięcia ludzkiego wiele pomagają, zobaczysz, mówię, to wszystko, jakże mądrość i cnotę ludzką poczytałem za rzecz nikczemną!”²⁴ Pogląd ten uderza w fundamenty oświeceniowego światopoglądu, w którym rozwój nauki i techniki z istoty miały być stymulowane autotelicznymi wartościami: prawdy, piękna i dobra. Dla Swifta luminarze nowej nauki są ludźmi z krwi i kości, a nie posągami ze spiżu, nieskazitelnymi mitycznymi herosami, a tym bardziej kapłanami najwyższych świętości. Satyra twórcy Guliwera wyprzedza pod tym względem swoje czasy. Nie ulega propagandzie wieku Oświecenia i nie ma złudzeń, że nauka jest uprawiana przez człowieka, a jego słabości historia ludzkości poznała w wystarczającym stopniu. Przedstawia nowoczesną ideę „postępu” nie tylko jako fałszywą, ale również dostrzega, że niezachwiana scjentystyczna wiara w naukę i technikę wyposaży człowieka w kolejne narzędzia przemocy symbolicznej i materialnej. Swift, pytając o etyczny kontekst uprawiania badań naukowych, dokonał

²² Swift, *Podróże Guliwera*, 194–195.

²³ Patey, „Swift’s Satire”, 809–839.

²⁴ Swift, *Podróże Guliwera*, 229.

swoiście profetycznego wysiłku. Widział więcej niż współcześni mu apologety rewolucji naukowej. Nie przemawiała przez niego technonaukowa fobia, ale raczej sceptycyzm wobec moralnej kondycji człowieka, który narzędzia dostarczone mu przez postęp naukowy w przyszłości wykorzysta nie tylko dla pożytku ludzkości. Naukowość Swifta nie jest tym, co współcześnie nazywamy nauką²⁵. Również nowoczesność w jego rozumieniu nie jest tożsama ze współczesnym sposobem jej rozumienia, ale nie ma wątpliwości, że obie idee mają swoje źródło w filozofii naturalnej przełomu XVII i XVIII wieku, która była celem satyr Swifta²⁷.

Z lekką przesadą można stwierdzić, że Swift odkrywa, że nauka nie jest aksjologicznie neutralna. Zauważa, że w odpowiednich warunkach staje się narzędziem manipulacji, służącym podporządkowaniu władzy poszczególnych ludzi, społeczności i narodów. Opowieść o Guliwerze wyraża napięcie, które narastało wraz z pojawieniem się nowych zadań stawianych przed poznaniem naukowym. Z jednej strony, traktowano wiedzę jako drogę do cnoty i warunek użytecznej działalności w życiu świeckim. Z drugiej zaś – jako instrument efektywny w służbie władzy królewskiej. Od czasów starożytnych rządzący zdawali sobie sprawę z militarnej wartości wiedzy ścisłej, a w nowożytnej, targanej wojnami Europie nauka w ten sposób wykorzystana nabrała jeszcze większego znaczenia²⁶.

Wysyłając Guliwera w podróż do Laputy, Swift ukazuje zagrożenie i mechanizmy władzy absolutnej, która, uzbrojona w technonaukowe narzędzia, może sprawować pełną kontrolę nad społeczeństwem. Król Laputy tylko pozornie jest „transcendentnym” władcą. Oddalony od swoich poddanych, ale nieoderwany od ich codziennego świata, gdyż swobodnie może dysponować ich życiem i śmiercią, majątkiem i dobrostanem. Jego poddani są niczym zwierzęta hodowlane. Czy Swift uderza w tym kontekście również w woluntarystyczną teologię, protestancką predestynację i spory religijne jego epoki? Niewątpliwie wyraża przekonanie, że nauka może być narzędziem sprawowania absolutnej, wręcz boskiej supremacji nad człowiekiem. Nie można zgodzić się z przekonaniem, że opowieść Guliwera o Lapucie to obraz elity intelektualnej i politycznej, która traci kontakt z rzeczywistością, ignorując praktyczne potrzeby ludzi na Ziemi. To ostrzeżenie przed władzą, która, sięgając po naukę, bawi się obywatelami, czyniąc ich przedmiotem pseudonaukowych eksperymentów. Technika może być narzędziem represji

²⁵ Patey, „Swift’s Satire”, 811.

²⁶ Shapin, *Rewolucja naukowa*, 114.

i w opowieści Guliwera jawi się jako symbol brutalnej siły. Swift krytykuje oświeceniowy racjonalizm, ostrzegając przed jego scjentystycznym duchem. Nauka bez aksjologicznych fundamentów, niepoddana surowemu etycznemu osądowi, w jego oczach jawi się jako technokratyczny potwór, państwo pozbawione empatii i wartości afirmowanych w humanizmie.

Zakończenie. Wymiary Swiftowskiej krytyki nauki

Jonathan Swift, choć pisał w XVIII wieku, z niezwykłą przenikliwością dostrzegał, że nauka może zatracić swój sens, jeśli oderwie się ją od człowieka, praktyki i etyki. Jego satyra nie jest wyrazem lęku przed postępem, lecz przestrogą przed jego bezrefleksyjnym kultem. Swift domaga się pokory wobec ograniczeń ludzkiego rozumu, szacunku dla wiedzy praktycznej oraz etycznego zakorzenienia nauki w służbie człowiekowi, a nie władzy.

W czasach, gdy technologia kształtuje społeczeństwo, a nauka coraz częściej staje się narzędziem polityki i biznesu, krytyka Swifta pozostaje aktualna. Przypomina, że prawdziwa wartość wiedzy nie tkwi w jej nowości, lecz w jej zdolności do służenia wspólnemu dobru.

Swift nie tylko krytykuje kulturę naukową swojego czasu, ale stawia też fundamentalne pytania epistemologiczne i aksjologiczne – o wartości i granice poznania naukowego. Czy wiedza spekulatywna ma wartość, jeśli nie prowadzi do praktycznych rezultatów? W Akademii Lagado nauka staje się domeną zagadek, niejasnych instrukcji i elitaryzmu. Analiza *Podróży Guliwera* w horyzoncie rewolucji naukowej i oświeceniowej „wojny o naukę” pozwala zobaczyć Jonathana Swifta nie jako przeciwnika wiedzy, lecz jako krytycznego recenzenta kultury naukowej przełomu XVII i XVIII wieku. Z premedytacją wykorzystywał formę satyry, aby zdemaskować nowe dogmaty w filozofii naturalnej. Stawał się „samozwańcem” strażnikiem cnót, które miały przyświecać narodzinom nowożytnego przyrodoznawstwa: pokory epistemicznej, użyteczności badań naukowych oraz ich wykorzystania na rzecz dobra wspólnego. W tym sensie Swift, znając manifest światopoglądowy twórców Royal Society, nie atakuje „nauki jako takiej”, lecz kreowany mit nauki, który był jej bezrefleksyjną gloryfikacją, oraz „apologetyką” technokratycznego elitaryzmu i podatności na instrumentarium władzy.

Najistotniejszym postulatem Swifta było ukazanie wieloogniskowej kontrowersyjności postępu. Prześmiewczy ton przygód Guliwera umożliwił mu zwrócenie uwagi na to, że badania naukowe nie stanowią wartości samej w sobie. Wagę ich określa kontekst, w jakim nie tylko są prowadzone, ale przede wszystkim wykorzystywane. Satyra na Akademię Lagado odsłania patologie oderwania nauki od praktyki, w której wysiłki badawcze degenerują się do jałowych poznawczo i szkodliwych społecznie przedsięwzięć. Portret Laputy unaocznia, jak łatwo wiedza staje się narzędziem dominacji politycznej, gdy aparat techniczny zostaje wprężony w dyscyplinowanie obywateli. Ironiczne przedstawienie „matematyków” i „geometrów” nie podważa matematyzacji przyrodoznawstwa jako takiej, lecz piętnuje fetyszyzację formalizmu oderwanego od zastosowań i doświadczenia – paradoks, który równie dobrze rozpoznawali praktycy eksperymentu. Zawarta w tych obrazach krytyka idolatrii nowości i postępu oraz nienaiwne odwołanie do dziedzictwa starożytności (figura Arystotelesa gotowego do rewizji własnych tez) pełni podwójną funkcję. Swift dostrzega, że rozwój nauki to proces polegający na przemijaniu teorii. Przeciwwstawiał się triumfalizmowi i retoryce ostatecznych naukowych zwycięstw w myśl idei absolutyzującego stylu filozoficznego. Wpisując się w tradycję empiryzmu brytyjskiego, ujmował wiedzę naukową w sposób probabilistyczny. Jednocześnie autorytet, w jego ocenie, nie musiał oznaczać scholastycznego bezruchu. Przeciwnie, może strzec naukę przed subtelnymi odmianami nowych „idoli”.

Swift pyta w swoich satyrach o relację między wiedzą pewną a prawdopodobną, wiedzą a opinią; tym samym antycypuje spory, które w XX wieku ożywiły filozofię i socjologię nauki, a dotyczące problemu demarkacji i statusu spekulacji teoretycznej wobec empirycznych kryteriów kontroli oraz społeczno-kulturowego kontekstu realizacji rzeczywistej praktyki badawczej. Odróżnia „zasady uzasadniania” od „zasad władzy i dominacji”, pokazując w ten sposób, że epistemologia nauki bez etyki i polityki instytucjonalnej jest niepełna. Z tej perspektywy jego satyra nie jest prymitywnym denializmem, lecz wczesną teorią społecznej odpowiedzialności nauki. Swiftowska diagnoza odstępstw od etosu nauki ujawnia stałe napięcie pomiędzy obietnicą utylitarnej „mocy” nauki a jej realną dynamiką powolnego postępu. Swift nie proponuje porzucenia aspiracji poznawczych, ale renacjonalizację celów poznania naukowego: wiedza powinna być oceniana nie przez samą nowość, lecz przez jej wartość dla budowania dobra wspólnego, integralność metodologiczną i odporność na pokusy dominacji.

Swift napomina, że nauka jest przedsięwzięciem głęboko ludzkim. Powstaje w sieciach instytucji, ambicji, rywalizacji i afektów, a więc – jak każde ludzkie dzieło – wymaga stałej kontroli normatywnej. Demitologizując figury „geniuszy” oraz „bezzstronnych instytucji”, autor *Podróży Guliwera* domaga się moralnych bezpieczników: transparentności, rozliczalności i pokory. W tej perspektywie, jego zastrzeżenia do ideologicznego scjentyzmu, rozumianego jako nadanie nauce absolutnej pozycji wyższości aksjologicznej, pozostają aktualne także wobec współczesnej technonauki i form technonaukowej władzy.

Swiftowska kampania w „wojnie o naukę” nie jest sporem o to, czy nauka jest możliwa i cenna, lecz o to, w jaki sposób powinna być zaangażowana i komu ma służyć. Satyra jest dla niego narzędziem krytycznej troski o kulturę nauki: jej sens, miarę i cel. Swift, idąc za Baconem, uznaje, że „właściwym celem nauk jest wyposażenie życia ludzkiego w nowe środki”²⁷, ale dopowiadał do tej myśli jeden niezbędny warunek: środki te muszą pozostawać pod nadzorem rozumu praktycznego i odpowiedzialności etycznej. Dopiero taka koniunkcja pozwala odróżnić postęp od jego karykatury.

Bibliografia

- Bacon, Francis. *Novum Organum*. Tłum. Jan Wikarjak. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1955.
- Ben-Tovim, Ron. „Jonathan Swift and the Nature of Modern Violence”. *College Literature* 49, nr 1 (2022): 138–162. <https://doi.org/10.1353/lit.2022.0005>.
- Boyle, Robert. „Some Considerations Touching the Usefulness of Experimental Natural Philosophy”. W: *The Works of Robert Boyle*, red. Michael Hunter and Edward B. Davis, t. 2, 444–445. London: Pickering & Chatto, 1999.
- Hall, Alfred Rupert. *Rewolucja naukowa 1500–1800: Kształtowanie się nowożytnej postawy naukowej*. Tłum. Tadeusz Zembruski. Warszawa: PAX, 1966.
- Henry, John. *The Scientific Revolution and the Origins of Modern Science*. Wyd. 2. Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2002.
- Hill, John. „Corpuscular Fundament: Swift and the Mechanical Philosophy”. *Enlightenment Essays* 6 (1975): 37–49.
- Iliffe, Rob. *Priest of Nature: The Religious Worlds of Isaac Newton*. Oxford: Oxford University Press, 2017.

²⁷ Francis Bacon, *Novum Organum*, tłum. Jan Wikarjak (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1955), aforyzm LXXXII.

- Johnson, Samuel. „What Have Ye Done?” *The Idler*, nr 88 (22 grudnia 1759). <https://www.johnsonessays.com/the-idler/what-have-done/> [dostęp 11.03.2026].
- Kazibut, Radosław. „Wojny o naukę – geneza, strony konfliktu i problemy do rozwiązania”. *Studia Metodologiczne* 31 (2013): 187–207.
- Labinger, Jay A., Harry Collins, red. *The One Culture? A Conversation About Science*. Chicago–London: University of Chicago Press, 2001.
- Lynall, Gregory. *Swift and Science: The Satire, Politics and Theology of Natural Knowledge, 1690–1730*. Basingstoke: Palgrave Macmillan, 2012.
- Olson, Richard G. „Tory-High Church Opposition to Science and Scientism in the Eighteenth Century: The Works of John Arbuthnot, Jonathan Swift, and Samuel Johnson”. W: *The Uses of Science in the Age of Newton*, red. John G. Burke, 1–34. Berkeley: University of California Press, 1983.
- Patey, Douglas Lane. „Swift’s Satire on ‘Science’ and the Structure of Gulliver’s Travels”. *ELH* 58, nr 4 (1991): 809–839.
- Shapin, Steven. *Rewolucja naukowa*. Tłum. Stefan Amsterdamski. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2000.
- Swift, Jonathan. *Podróże Guliwera do wielu odległych narodów świata*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1956.
- Swift, Jonathan. *Bitwa książek. Opowieść balii*. Tłum. Krystyna Dąbrowska. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2013.
- Todd, Dennis. „Laputa, the Whore of Babylon, and the Idols of Science”. *Studies in Philology* 75, nr 1 (1978): 93–120.
- Westfall, Richard S. *Never at Rest: A Biography of Isaac Newton*. Cambridge: Cambridge University Press, 1980.
- Wood, Paul B. „Methodology and Apologetics: Thomas Sprat’s History of the Royal Society”. *The British Journal for the History of Science* 13, nr 1 (1980): 1–26.

Summary

Swift, Gulliver, and the Enlightenment “Science Wars”

This article is based on the premise that the satire contained in Jonathan Swift’s *Gulliver’s Travels* is not an attack on science itself, but rather a critique of the processes leading to its dogmatization, its detachment from the practical needs of society, and its susceptibility to political manipulation. By employing the conventions of satire, Swift highlights the new *idols* of philosophy, emphasising the dangers of fetishising progress, formalism, and technocratic thinking. The aim of this article is to reconstruct the context of the philosophical critique of scientific culture contained in *Gulliver’s Travels*, with particular attention to the issue of science’s social responsibility. From this perspective, his critique of ideological scientism—defined as the belief that science occupies an absolute position, possessing exceptional epistemological and ethical

authority—remains relevant in discussions concerning contemporary technoscience. Swift's critique anticipates current debates on the social responsibility of science, arguing that the value of scientific endeavours should not be assessed solely through the lens of novelty or progress, but should also take into account their social utility and contribution to the common good. Swift's satire should therefore be understood not as an attempt to discredit the value of science, but as a coherent critique of scientism and technocratic ideology.

Keywords: Swift, science, enlightenment, science wars, denialism, scientism

Zusammenfassung

Swift, Gulliver und der „Krieg um die Wissenschaft“ der Aufklärung

Dieser Artikel geht von der Annahme aus, dass die in Jonathan Swifts *Gullivers Reisen* enthaltene Satire keinen Angriff auf die Wissenschaft an sich darstellt, sondern vielmehr eine Kritik an den Prozessen, die zu ihrer Dogmatisierung, ihrer Loslösung von den praktischen Bedürfnissen der Gesellschaft und ihrer Anfälligkeit für politische Manipulationen führen. Unter Verwendung satirischer Mittel hebt Swift die neuen *Idole* der Philosophie hervor und verdeutlicht dabei die Gefahren, die mit der Fetischisierung des Fortschritts, dem Formalismus und dem technokratischen Denken verbunden sind. Ziel des vorliegenden Artikels ist es, den Kontext der in den *Gullivers Reisen* enthaltenen philosophischen Kritik an der Wissenschaftskultur zu rekonstruieren, wobei der Frage der gesellschaftlichen Verantwortung der Wissenschaft besondere Aufmerksamkeit gewidmet wird. Aus dieser Perspektive bleibt seine Kritik am ideologischen Szientismus – definiert als die Überzeugung, dass die Wissenschaft eine absolute Stellung einnimmt und über eine einzigartige epistemologische und ethische Autorität verfügt – in den Diskussionen über die zeitgenössische Technowissenschaft aktuell. Swifts Kritik nimmt die aktuellen Debatten über die gesellschaftliche Verantwortung der Wissenschaft vorweg und vertritt die Auffassung, dass der Wert wissenschaftlicher Unternehmungen nicht ausschließlich unter dem Gesichtspunkt der Neuheit oder des Fortschritts bewertet werden sollte, sondern auch ihre gesellschaftliche Nützlichkeit und ihren Beitrag zum Gemeinwohl berücksichtigen muss. Swifts Satire ist daher nicht als Versuch zu verstehen, den Wert der Wissenschaft zu diskreditieren, sondern als schlüssige Kritik am Szientismus und an der technokratischen Ideologie.

Schlüsselwörter: Swift, Wissenschaft, Aufklärung, Kriege um die Wissenschaft, Denialismus, Szientismus

Ins Deutsche übersetzt von Anna Pastuszka

